Nr. 30. Lwów, Piątek dnia 30 Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny Jan Dąbski

Ententa handluje z Rosją.

Uchwała Rady Najwyższej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 25. stycznia 1920.

Dnia 19 b. m. pojawiła się w pismach polskich następująca notatka:

„Lyon (PAT) Rada najwyższa pragnąc przynieść ulgę w strasznej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność Rosji, pozbawiona najniezbędniejszych przedmiotów, zadecydowała zezwolić na **rozpoczęcie wymiany towarów** na zasadach wzajemności **pomiędzy Rosją a krajami sprzymierzonymi i neutralnymi** Do wiadomości powyższej „Le Petit Journal" dodaje uwagę, że decyzja ta nie oznacza **żadnej zmiany** w dotychczasowej linji polityki koalicji w stosunku do rządu sowietów".

Tak brzmiała wiadomość naszej **urzędowej** Ajencji Telegraficznej.

Wiadomość ta na razie przeszła bez wrażenia, ponieważ urzędowej Polskiej Ajencji Tel. przestano wogóle wierzyć. Jest to najhumorystyczniejsza nasza instytucja państwowa, służąca nie do informowania, ale do wprowadzania w błąd opinji publicznej.

Poważniej zaczęto traktować tę wiadomość, gdy z tajemniczego ministerstwa spraw zagranicznych zaczęły nadchodzić pogłoski, że podobną uchwałę Rada Najwyższa rzeczywiście powzięła. Atoli autentycznego tekstu tej uchwały nikt nie znał.

Dopiero po nadejściu do Warszawy pism paryskich, czytamy w nich autentyczny **tekst noty, niezmiernego dla nas znaczenia.** I tak np. „Matin" pisze w N-rze z 18. b. m. pod tytułem „**Koniec blokady Rosji**":

„**Sekretarjat generalny konferencji pokojowej** komunikuje nam notę następującą":

„Celem zaradzenia strasznej sytuacji ludności środkowej Rosji, pozbawionej wszelkich artykułów zagranicznych. Rada Najwyższa po zapoznaniu się z raportem komisji, mającej na celu zbadanie sprawy nawiązania pewnych stosunków handlowych z narodem rosyjskim — **uchwaliła zezwolić na wymianę artykułów handlowych na zasadzie wzajemności pomiędzy narodem rosyjskim a krajami sprzymierzonymi lub neutralnymi.** W tym celu Rada Najwyższa **uchwaliła dać rosyjskim organizacjom kooperatywnym**, które są w bezpośrednim kontakcie ze stanem włościańskim w całej Rosji, **potrzebne ułatwienia celem zorganizowania importu do Rosji** ubrań, lekarstw, maszyn rolniczych i wszelkich artykułów codziennej potrzeby, których pozbawiony jest lud rosyjski, wzamian za zboże, len, drzewo i inne produkty, których Rosja ma nadmiar do wywozu. Te zarządzenia nie wprowadzają żadnej zmiany do sposobu zachowania się państw sprzymierzonych wobec rządu sowietów".

Tak brzmi uchwała Rady Najwyższej. Mamy więc do czynienia **z oficjalną notą Rady Najwyższej**, rozesłaną paryskiej prasie **przez generalny sekretarjat Rady**, a urzędowa Ajencja polska częstuje nas jakąś niejasną i ułamkową wiadomością. Ludzie, którzy nie umieją odróżnić urzędowej noty od wiadomości, powinni się poświęcić innym zajęciom, a nie siedzieć w Ajencji telegra-

Pościg za nieprzyjacielem na północy.

Znaczne siły bolszewickie nad Berezyną rozbite.

Warszawa (Pat.) Komunikat sztabu z 27. bm.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnęły linję jeziora Byssun i rzeki Sarjanki. Inna grupa wojsk naszych dokonała śmiałego wypadu na wschód od Dryssy i rozbiła oddział bolszewicki na linji kolejowej Dryssa-Połock. Celem uprzedzenia koncentracji bolszewickiej na północny wschód od Bobrujska oddziały nasze większemi siłami przeprawiły się na wschodni brzeg Berezyny i rozbiły w rejonie Kliczewa znaczne siły bolszewickie, biorąc do niewoli sztab brygady, 11 oficerów i większą ilość szeregowców. Zdobyto przytem jedno działo, 3 karabiny maszynowe, centralę telefoniczną i znaczną ilość materjału wojennego. Zdobycz naszych oddziałów na odcinku poleskim w ciągu 3 ostatnich dni akcji wypadowej wynosiła: 3 kompletne działa z obsługą i końmi, 12 karabinów maszynowych, 120 jeńców, 60 koni, 5 kuchni polowych, dużo taboru i narzędzi technicznych.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie: Obejmowanie dalszych terenów postępuje według planu. W dniu wczorajszym wojska nasze weszły do Borów tucholskich.

Foch opracuje projekt pomocy wojsk. dla Polski?

Wiedeń (Pat.). Telegr. Comp" z Paryża. Marszałek Foch i kierujący przewódcy wojskowi koalicji zostali uproszeni przez konferencję ambasadorów, aby wypracowali sprawozdanie o poparciu, któregoby Polska miała doznać na wypadek kontrofenzywy bolszewickiej.

Rząd sowiecki podejmie stosunki handlowe z koalicją.

Poznań (Pat.). Radjo z Berlina. Rząd sowiecki zawiadomił państwa ententy, że gotów jest na podstawie przedstawionych przed kilku miesiącami warunków nawiązać stosunki handlowe. Jeżeli ententa nie zgodzi się mają być zatopione wszystkie okręty koalicyjne w portach rosyjskich.

Morgentau prostuje wieści o pogromach.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa 27 stycznia 1920.

„Matin" z dnia 23 b. m. donosi: Dowiadujemy się z Waszyngtonu, że ambasador Morgenthau ogłosił raport ze swej podróży w Polsce, przedsięwziętej celem zbadania pogromów żydowskich.

Raport ten jest nadzwyczaj umiarkowany. P. Morgenthau stwierdza, że informacje o pogromach żydów w Polsce, które donosiły o tysiącach ofiar, były bardzo przesadzone. W rzeczywistości zginęło 2?8 żydów i to w strefie wojennej wskutek walk ulicznych i wskutek rozruchów, wywołanych przez żywioły nieodpowiedzialne.

Węgry będą królestwem.

Budapeszt (Pat.). W. B. K. Prezydent ministrów węgierski Husar wygłosił wczoraj na zgromadzeniu mowę, w której oświadczył, **w jakiej formie będzie urzeczywistnione królestwo węgierskie jest kwestją czysto konstytucyjną i techniczną**. Byłoby przedwczesnem już dziś wystąpić z popularnemi nazwiskami. W tej chwili nie leży w interesie Węgier, aby zagranica mięszała się do tej sprawy.

—o—

Blok chrześcijański na Węgrzech zwyciężył.

Wiedeń. (PAT) B. K. z Budapesztu. Dzienniki ogłaszają wyniki wyborow, znane do północy. Wedle nich, uzyskało chrześcijańsko narodowe zjednoczenie 61 mandatów, partja drobnych rolników 55, narodowo-demokratyczna 4, bezpartyjni 2, chrześcijańsko-socjalna partja gospodarcza 1 mandat.

Kołczak w niewoli?

Londyn. (PAT) „Daily Mail" z Charbinu. Wiadomość o wzięciu do niewoli Kołczaka potwierdza się. Kołczak będzie osądzony przez irkucki sąd rewolucyjny. Co do losu skarbu Kołczaka w wysokości 70 miljonów, nie ma żadnej wiadomości.

—o—

ficznej. Już za dużo nonsensów w tym naszym „Pacie".

Nota z dn. 18. bm. ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Ententa i część opinji polskiej pcha nas do wojny z bolszewikami. P. Clemenceau chciał nam zrobić zaszczyt i postawił nas już „na straży drutu kolczastego", otaczającego Rosję sowiecką. Za to obiecano nam drogie buty i stare armaty (50 prc. nie do użytku!) Tymczasem, kiedy nas już ustawiono przed tym drutem, jak grom z jasnego nieba spada wiadomość, że mocarstwa sprzymierzone „poczynią potrzebne ułatwienia" **dla handlu wymiennego z Rosją.**

A jaką przytem dowcipną formę dobrano dla tego handlu. Państwa sprzymierzone i neutralne nie będą broń Boże handlować z rządem bolszewickim, którego w dalszym ciągu „nie uznają". Handel się będzie odbywał „z kooperatywami ludu rosyjskiego" — z zupełnem — zapewne — pominięciem bolszewików. Idąc za genialnym wzorem, wykoncepowanym przez Radę 5-ciu, Basiówka lub Sokolniki powinny sobie urządzić handel z Ameryką z pozostawieniem na boku ...władz amerykańskich. Ten kawał Rady 5-ciu jest chyba najweselszym konceptem w obecnym karnawale.

Nawet paryski „Temps", który jest w zasadzie za handlem z Rosją, ma pewne skrupuły co do jego przeprowadzenia. „Nie można dopuścić — pisze „Temps" z 18. bm. — do żadnej kontrabandy, ani wojskowej, ani politycznej. Jeżeliby pod **etykietą medykamentów** sprowadzono do Rosji **materjały wybuchowe** — to państwa sprzymierzone powinny orzec, że nadużyto ich zaufania". Podnosi także „Temps" ten fakt, że wszystko, co się dostanie do Rosji, dostanie się także do rąk bolszewickich i **wzmoże ich siłę**, ale „Temps" ma na to tę pociechę, że Rosja zupełnie zblokowana i tak pobiła Judenicza, Kolczaka i Denikina — a więc blokada i tak się na nic nie zdała.

Z „Matina" dowiadujemy się także, kto był inicjatorem zniesienia blokady. Pisze on: „Ta decyzja powzięta została z **inicjatywy Lloyda George'a** z powodu wizyty w Paryżu pp. Berkenheima i Protokupowa, delegatów związku kooperatyw rosyjskich z siedzibą w Moskwie. Ci delegaci oświadczyli, że Rosja posiada znaczne zapasy surowców i może wywieść około 100 miljonów ct. zboża. (Tymczasem zboże „szmugluje się" z Polski do Rosji).

Z przyjazdem naszego ministra spraw zagranicznych do Warszawy (co nastąpi „ponoś napewno" już w najbliższy czwartek), musi nareszcie paść tajemnicza ściana stosunku ententy do Polski. Obecnie kręcimy się w kole wprost tragicznem. Z jednej strony „każą się" nam bić z bolszewikami i pilnować nie wiadomo jak długo drutu kolczastego, z drugiej strony nasi przyjaciele zaczynają handlować z Rosją i wzmagać z dnia na dzień siłę bolszewicką w kierunku ekonomicznym i wojskowym.

Bić się i handlować równocześnie — to nonsens. Dzisiejsza wojna jest przedewszystkiem **wojną ekonomiczną**, o zwycięstwie rozstrzygają nie tylko bitwy, ale także zapasy żywności, surowców i t. p. Cóż to za tragi-komiczna sytuacja wyłoni się nie długo. My będziemy dostawali pomoc od ententy jako strona wojująca, a równocześnie podobną pomoc będą dostawali bolszewicy za pośrednictwem kooperatyw rosyjskich. Taka sytuacja może być wygodna tylko dla **aljanckich spekulantów i paskarzy**, a ci nie będą mieli dużo skrupułów, czy mają wśród medykamentów posyłać bolszewikom materjały wybuchowe, lub gotowe szrapnele. I zdaje się, że ostatnia uchwała Rady najwyższej jest właśnie zwycięstwem owych „kół handlowych", którym pilno do Rosji bez względu na sytuację polityczną, pod hasłem: „Byle tylko interes szedł".

Nie wiemy jeszcze, czy p. Patek przywiezie z Paryża wojnę, czy pokój. To jest jednak pewne, że dla Polski jest niemożliwa wojna i równocześnie handel z Rosją... **S mi** przed drutem kolczastym stać nie możemy. Nasi sprzymierzeńcy ten drut kolczasty już przesadzili i prowadzą „handel zamienny" rzekomo z chłopami ruskimi a w istocie z bolszewikami.

A może komuś właśnie na tem zależy, aby Polska była sama strażnikiem „drutu kolczastego", gdy inni będą z Rosją handlować. Polska może się stać silnym konkurentem na rynku rosyjskim, więc trzeba ją zaprzątnąć wojną, gdy inni będą opanowywać Rosję ekonomicznie.

Z tego labiryntu trzeba nareszcie wyjść na światło dzienne.

Obecne stosunki walutowe.

II. Waluta i polskie gospodarstwo narodowe.

Z poprzednich wywodów wynika, że walutą przyszłości, to waluta kredytowa, oparta na bogactwie narodowem i sile produkcyjnej.

Jako naturalna konsekwencja nasuwa się myśl, że tak samo i w państwie polskiem tylko te, a nie inne czynniki mogą być podstawą korzystnego ukształtowania się waluty polskiej. Cóż więc czynić należy? Starać się wszelkiemi siłami i sposobami o podniesienie działalności produkcyjnej, abyśmy przedewszystkiem mogli wystarczać dla samych siebie, a więc uniezależniać się gospodarczo od innych państw, a następnie dążyć do eksportu własnych produktów za granicę. A mamy wszelkie warunki po temu. Podstawowymi czynnikami produkcji, są bowiem: **przyroda, praca i kapitał.**

Przyroda hojną okazała się dla ziem polskich, zarówno olbrzymie przestrzenie ziemi uprawnej jak i płody kopalniane tworzą nieocenione bogactwa. A więc pierwszy postulat to zagospodarowanie wszystkich ziem zdolnych do użytku; niedopuszczalnem jest, ażeby tysiące morgów leżały odłogiem i abyśmy sprowadzali zboże np. z Ameryki po cenie 160 dolarów za cetnar, czyli ponad 2.000 marek polskich. Drugim, to racjonalna eksploatacja bogactw mineralnych, zwłaszcza nafty, soli itp. Ponieważ mamy ich nadmiar, przeto należy umiejętnie zorganizować korzystny ich zbyt. Do niedawna z powodu braku cystern, sprzedawaliśmy naftę Czechom, Austrji i Węgrom po cenach niższych od światowych, gdyż nie moglibyśmy jej eksportować. Dopiero w styczniu br. zawarto układy z Francją i Szwajcarją, które zapewniają korzystny zbyt i zapłatę w dobrej walucie tych państw.

Na zasobie sił do pracy przynajmniej ilościowo nie zbywa nam, czego dowodem fakt, że właśnie Polska i Włochy miały największą emigrację. Obecnie, gdy pracy podostatkiem powinno być usilnem dążeniem aby we własnym kraju dać zajęcie wszystkim. Niedopuszczalnem jest, aby częstokroć obce nam żywioły pasożytami były w naszym kraju, chłop zaś i robotnik był zmuszony pracować i wzbogacać obcych choćby zaprzyjaźnionych. Przy dobrych chęciach i silnej woli musi się doprowadzić z czasem do tego, aby u nas przy zaludnieniu 90 ludzi na kilometrze kwadratowym nie było emigracji masowej, tak jak nie było jej np. z Holandji przy zaludnieniu 177, z Anglji przy 215, Belgji przy 277 ludziach na kilometrze. A praca dostępna jest wszystkim bez wyjątku, gdyż chodzi tu tylko o intenzywność pracy dotychczasowej, a więc każdy w swoim zawodzie winien mieć zrozumienie tego, że praca jego jest cząstką ogólnego zasobu sił do pracy, a im sprawniej będą funkcjonować jednostki, tem większy będzie wynik ogólnej pracy.

Byliśmy i jesteśmy narodem, który zawsze i wszędzie niósł wysoko ideał wolności, o tę wolność dla siebie i innych walczyliśmy, pokażmy więc i obecnie, gdy zdobyliśmy wolność, że potrafimy dla samych siebie rzetelnie pracować i zdobyć niezależność gospodarczą. Praca ta musi być też uczciwą, a więc nie pozbawioną zasad etycznych, społecznych i narodowych. Jednostki nie pracujące albo pracujące nieuczciwie, powinny być przez środowisko, w którem się znajdują, stawiane pod pręgierz opinji publicznej. A więc praca i to praca skoncentrowana praca, winna być naszym wspólnym programem odbudowy.

Że myśli te znajdują tu i ówdzie urzeczywistnienie, jest objawem nad wyraz dodatnim. Systematyczną pracę nad organizacją życia gospodarczego widzimy w poznańskiem. W Warszawie po niektórych mi

---

ADAM STODOR. 9

Pójdź!

Nowela (na tle listopada 1918)

—o—

(Ciąg dalszy).

Włast streszczając uważnie poleceń Bredy, radował się w duszy, przekonał się bowiem, że zatwierdził jego, a raczej Dyngasa projekt, który nim udał się spać, tak gorąco porucznikowi przedkładał. Że tak było, świadczyło o tem i to, że Dynagas odszedł z małym oddziałkiem i z „maszynką", by obsadzić zapewne ową chałupę na forteczkę przekształconą. My zapewne — pomyślał Włast — obsadzimy ów rów, który oglądałem, by oczekiwać w nim ataku „ukraińców" a gdy Dyngas weźmie ich pod „maszynkę", zaatakujemy ich z naszej strony.

Wszystko wskazywało, że tak się stanie rzeczywiście. W niespełna pół godziny, idąc bardzo ostrożnie, oddziałek Bredy dotarł do oglądanego przez Własta, późnym wieczorem, rowu i obsadził go. Na polecenie porucznika, młodociani wojacy, ułożyli się w tym rowie w odległości dziesięciu kroków jeden od drugiego, nabiwszy przedtem i opatrzywszy starannie karabiny. Oglądnięto również ładownice, bagnety — słowem uczyniono wszystko, czego przestrzegać się zwykło tuż przed spodziewanym atakiem. Ale czas wyczekiwania tej chwili dłużył się bardzo. Niejeden z żołnierzy, by zabić nudę wyczekiwania, cicho grzebiąc łopatką, usypywał tuż nad skrajem rowu przed sobą mały kopczyk z ziemi, by kryć głowę w razie ognia ze strony nieprzyjaciela, reszte bowiem ciała zabezpieczało dokładanie wgłębienie rowu. Niejeden znów wtopił przed siebie oczy w sino popielate mleko gęstej mgły, ciekaw, czy czego nie dojrzy, — niejeden wreszcie ułożywszy się jak najwygodniej, drzemał po trosze, pewny, że gdy będzie potrzeba towarzysze, lub strzały go obudzą.

Włast dopiero teraz, zapomniawszy zupełnie o całej wieczornej przygodzie, tak podnieciło go realizowanie się jego planu, przypomniał sobie ową czarną ścianę drzew, która go tak była zaniepokoiła. Nie dostrzegł ani jej, ani drzew grupy. Zatonęła ona w gęstej bieli mgły, a Włast drwił w duszy, rozradowany iszczeniem się jego planu, z całej wczorajszej przygody, błazeńskiej głupoty swego lęku i z skomlącego wołania: — „pójdź", jakiejś tam, cierpiącej na bezsenność, sowy.

Zajęły go zresztą niebawem inne sprawy i odciągnęły jego myśli w zupełności od wczorajszych zdarzeń. Miał bardzo dobry słuch i zapewne pierwszy usłyszał kędyś w dali na samym froncie, pierwszy strzał.

— Zaczyna się — zauważył półgłosem radośnie.

Ale nie szło to tak raźnie, jak sobie tego Włast gorąco życzył. Przez pół godziny jeszcze słychać było tylko pojedyncze oderwane strzały. Potem dopiero rozpoczął się huk salw gromadnych, zgłuszonych, dochodzących z daleka, a więc ze strony „ukraińców".

— Dali się sprowokować! — zauważył Włast. — Atakują... Prosimy bardzo!... Nasi, niby nie mogąc się im oprzeć, cofać się poczną... A chamy w te pędy... Żeby tylko „karaimy" stracili rozum i parli szybko naprzód...

Przypuszczenia Własta zdawały się urzeczywistniać, gdyż huk salw stawał się coraz gwałtowniej szym, donośniejszym, oraz bliższym.

Nagle w rowie, nieopodal Własta, pojawił się porucznik Breda.

— Nasi — szeptał do leżących żołnierzy — podług rozkazu cofają się zboczami pagórka. Dlatego uważać, obserwować, aby przypadkiem nie strzelać do swoich. Może któryś wypadkowo cofać się grzbietem wzgórza... Czekać cierpliwie, nie gorączkować się, nie tchórzyć! Sam dam znać, kiedy rozpoczniemy kontratak!

Znów jakie pół godziny oczekiwania... Stawało się nieco jaśniej. Mgły zupełnie pokładły się na ziemię, a ponad niemi widać było gdzieniegdzie szczyty drzew a górą perłowo białe, jasne niebo. Zapowiadał się tem opadaniem mgieł po jasnem świtaniu, dzień pogodny. Włast przywarł prawie twarzą do ziemi i wpijał oczy wprost przed siebie, jakby chciał wzrokiem przedrzeć rzedniejące mgły i pierwszy dojrzeć zbliżającego się nieprzyjaciela. Raz, czy dwa razy dojrzał nawet pojedyncze postacie, cofające się pospiesznie pośród zarośli i krzewów. Domyślił się, że byli to polscy żołnierze. Niebawem pojedynczo, a na wet po kilku poczęli się oni coraz częściej pojawiać. Odstrzeliwali się w stronę nieprzyjaciela i cofali się wstecz. Kilku z nich cofnęło się do rowu Własta i ci przynieśli wiadomość że „ukraińcy" napierają bezmyślnie masą, upojeni zwycięstwem. A huk salw stawał się coraz gwałtowniejszym! Kule nieprzyjacielskie poczęły z sykiem i gwizdem przelatywać nad rowem, wiele z nich ryło ziemię w odległości zaledwie kilkunastu kroków przed rowem.

(C. d. n.).

—o—

nisterstwach urzędnicy z własnej inicjatywy pracują i to bezinteresownie poza godzinami urzędowymi, aby podołać ogromowi zajęć, gdy z drugiej strony usuwa się bezwzględnie wszelkie pasorzytnictwo urzędnicze; zatem dobro ogółu wzięło górę na złe zrozumianem poczuciem solidarności zawodowej. W zachodniej Małopolsce nie tylko po miastach, ale i po wsiach, dzięki niestrudzonej pracy uświadomionych ekonomicznie jednostek, rozwinięto energiczną działalność nad wykształceniem zawodowem naszego ludu w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Są wsie, w których współcześnie odbywają się kursa: koszykarskie, stolarskie kołodziejskie, tkackie, kroju i szycia, szewstwa i rolnictwa. (Szynwald pod Tarnowem i i.). Praca taka dorazowa winna stać się ogólną i systematyczną.

Oprócz przyrody i pracy, ważnym czynnikiem produkcji jest kapitał. Powstaje on i jest wynikiem dwu zasadniczych, wyżej omówionych warunków produkcji, czyli pracy ludzkiej na naturalnym warsztacie, jakim są bogactwa przyrody. Zarówno bogactwa naturalne, jak i zasoby sił do pracy wskazują, że możemy nie tylko wystarczyć dla samych siebie, ale i nadto eksportować, a w zamian otrzymywać odpowiednie kapitały. Zresztą istnieje sposób na zgromadzenie odpowiednich zapasów materjalnych, a jest nim ruch współdzielczy, który przejawia się we formie najróżnorodniejszych asocjacji (produkcyjnych, kredytowych konsumcyjnych itp.). Uprzytomnić trzeba sobie i uświadamiać innych w tym kierunku, że w obecnym ustroju nie walka o byt, ale solidarność musi być programem działalności. Wszyscy jesteśmy równomiernie zainteresowani w podniesieniu dobroby u społecznego. A środki do uzyskania go leżą w nas samych, a są nimi: 1) ogólna skoncentrowana działalność produkcyjna, 2) ograniczanie swych potrzeb do rozmiarów istotnie niezbędnych, 3) skierowanie gospodarki finansowej na racjonalne tory, państwo musi mieć swoje dochody w formie podatków, a niedopuszczalną jest gospodarka wydawania nieograniczonej ilości pieniądza papierowego.

Częstą przyczyną zniechęcenia do pracy jest obecna deprecjacja naszej tymczasowej waluty. Szuka się wyłącznie przyczyn jej w działalności poszczególnych ministrów, albo rzekomej emigracji jednej dzielnicy do drugiej, wyczekuje się jakichś nadzwyczajnych rezultatów po reformach walutowych, sądzi się, że lepsza relacja korony do marki byłaby uzdrowiła sytuację, gorsza zaś popsuła ją zupełnie. A przecież, jak już z powyższego wynika, nie jakieś doryweze pół środki, ale rzetelna praca produktywna i to przez dłuższy przeciąg czasu może sporowadzić uzdrowienie stosunków gospodarczych i wyrazić się w coraz to wyższym kursie naszej waluty.

Zdeprecjonowana waluta ma jednak i dodatnie strony. W obecnych stosunkach nie opłaci się niczego sprowadzać z zagranicy, korzystny jest natomiast wywóz za granicę. Aby jednak wywozić, trzeba produkować! Wyżej podany przykład, że za cetnar zboża płacimy w Ameryce ponad 2.000 marek jest jaskrawym dowodem, że tego rodzaju transakcje musi się ograniczyć do minimum. A że u nas cena zboża jest niższą, a przy zgospodarowaniu pól leżących odłogiem mogłaby być jeszcze niższą, przeto opłaciłoby się tyle produkować zboża, aby wywozić i dobrze sprzedawać, gdyż w ten sposób wyzyskuje się różnicę kursu na naszą korzyść. I to analogicznie na każdym punkcie gospodarczej działalności, produkując dużo i eksportując, uzyskuje się korzystne rezultaty. Faktem jest, że obcy zrozumieli to rychło i obecnie np. francuzcy przedsiębiorcy drukują w Warszawie książki francuskie, które następnie eksportuje się do Francji. My powinniśmy sami, nie pozostawiając tego innym, wyzyskać za wszelką cenę obecne dogodne warunki podniesienia rolnictwa i uprzemysłowienia kraju. Niższa waluta jest chwilowo może lepsza od najwyższych ceł ochronnych, wyklucza bowiem wszelką obcą konkurencję, a nadto przedstawia nader rentowne szanse zbytu własnych produktów zagranicą.

Niezdrowe stosunki ekonomiczne i wyrażająca je licha waluta, to chorobliwy stan gospodarczy ogółu. Tak jak do walki z epidemią, tak samo i tutaj do sanacji tych stosunków muszą stanąć wszyscy bez wyjątku, gdyż wszyscy są równomiernie zainteresowani. Podobne nawoływania słyszy się po wszystkich państwach i tam widzi się grożącą ruinę gospodarczą, o ile do przeciwdziałania, w sposób przez nas wytłuczony, nie powoła się ogółu. Skoro więc inne państwa silniejsze ekonomicznie czynią wysiłki, celem uzdrowienia gospodarki społecznej — tem więcej czynić to powinniśmy my, których ziemie były terenami bezpośrednich walk, a warsztaty pracy rolniczej, górniczej i przemysłowej uległy znacznemu zniszczeniu. Dalej odziedziczyliśmy waluty zdeprecjonowane trzech mocarstw, których panujący utracili swe trony. A wreszcie, gdy inne państwa przystąpiły do likwidacji stosunków wojennych, my jesteśmy zawikłani jeszcze w wojnę, która wymaga miljardowych kosztów. Dla nas wojna trwa jeszcze, musimy znosić jej ciężary, równocześnie więc powinniśmy solidarną, wytężającą, wspólną pracą dążyć do podniesienia naszego gospodarstwa i uniezależnienia się od innych.

A więc odbudowa i rozwój rolnictwa, górnictwa i przemysłu musi być punktem wyjścia dla naszych poczynań gospodarczych, a zgodny wysiłek całego społeczeństwa doprowadzi niewątpliwie do ekonomicznego odrodzenia naszej Ojczyzny.

Dr. Fr Tomanek.

Dodatki drożyźniane dla urzędników uchwalone.

Projekt ustawy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 27. stycznia 1920.

Jako pierwszy punkt dzisiejszego porządku obrad Sejmu figuruje sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej i administracyjnej w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych. Obie te komisje po długich obradach opracowały projekt ustawy, której główne brzmienie jest następujące:

Sejm upoważnia rząd do przyznania tak etatowym, jak i nieetatowym urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcjonarjuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i preparand, oraz szkół wyższych — nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, począwszy od 1. stycznia 1920 aż do czasu uregulowania poborów, w następujących procentach od zasadniczych miesięcznych uposażeń wraz ze wszystkimi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi:

Przy miesięcznem uposażeniu wraz z dodatkami, wynoszącymi do 1000 mk. włącznie wymiar miesięcznego zasiłku drożyźnianego wynosi:

1) **65%** **płacy** dla nieżonatych i niezamężnych, dla żonatych i zamężnych bezdzietnych, o ile oboje pobierają uposażenie ze skarbu państwa, oraz dla zamężnych, o ile ich mężowie jako osoby wojskowe otrzymują w myśl ustawy z 12. czerwca 1919 dodatki na żonę i dzieci;

2) 75% dla żonatych i zamężnych bezdzietnych lub z 1 dzieckiem, dla wdowców lub wdów z 2 dzieci;

3) 85% dla żonatych lub zamężnych z 2 dzieci, dla wdowców lub wdów z 3 dzieci;

4) 95% dla żonatych lub zamężnych z 3 dzieci, dla wdowców lub wdów z 4 dzieci;

5) 100% dla żonatych i zamężnych z 4 lub więcej dzieci, dla wdowców i wdów z 5 i więcej dzieci.

Przy miesięcznem **uposażeniu** wraz z dodatkami **ponad 1000 mk.**

a) 60% dla kategorji urzędników wymienionych wyżej pod 1).
b) 70% dla wymienionych pod 2).
c) 80% dla wymienionych pod 3).
d) 90% dla wymienionych pod 4).
e) 100% dla wymienionych pod 5).

Ponadto komisje uchwaliły następujące rezolucje.

Wzywa się rząd aby:

1) przy wydawaniu deputatów żywnościowych i przy innych świadczeniach uwzględniona była liczba członków rodziny urzędnika państwowego w następującej skali:

a) dla samotnych — **normalna ilość** oznaczona przez ministra aprowizacji,

b) dla żonatych bezdzietnych — podwójna.

c) na każde dziecko — połowa normy, przyznanej dla dorosłej osoby?

2) deputaty żywnościowe wydawane urzędnikom państwowym, cywilnym i wojskowym oraz oficerom były zrównane;

3) przeprowadził w porozumieniu ze związkami i zrzeszeniami pracowników państwowych odpowiednią reorganizację urzędu zaopatrywania urzędników państwowych;

4) wydatniej, aniżeli dotychczas, popierał kooperatywy urzędnicze, za pomocą udzielenia odpowiedniego bezprocentowego kredytu, oraz ułatwił przy zakupach i sprowadzaniu odpowiednich artykułów;

5) dzieci pracowników państwowych zwolnione zostały od opłat w szkołach państwowych;

6) przyśpieszył organizację kasy chorych ze względu na konieczność zabezpieczenia pracownikom państwowym i ich rodzinom bezpłatnej pomocy lekarskiej;

7) rozpoczął budowę domów dla pracowników państwowych, finansowo popierał istniejące kooperatywy mieszkaniowe i dostarczał bezdomnym pracownikom odpowiednich lokali na mieszkania;

8) ustanowił przy radzie ministrów komisję płac urzędniczych, któraby badała wzrost względnie spadek kosztów utrzymania.

Przy oznaczaniu wysokości procentu należy uwzględniać dzieci nieletnie, nie zarabiające, a będące na utrzymaniu rodziców do 18 roku życia włącznie; dzieci zaś będące jeszcze w zakładach naukowych aż do ukończenia studjów, nie dalej jednak niż do 24 roku życia włącznie.

Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, którym może być podwyższone pobierane przez nich uposażenie umowne tylko w razie rzeczywistej potrzeby za uprzednią zgodą ministra skarbu w drodze rewizji zawartej z nimi umowy.

Uchwała Sejmu.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wnieśli interpelacje: p. Bryl (lud.) w sprawie tolerowania przez prokuratorję państwa działalności zjednoczonych ziemian w Krakowie; poseł Krempa (stap.) w sprawie zalegania przesyłek pieniężnych z Ameryki do Małopolski i nie wypłacania wartości podanych w dolarach.

Marszałek oznajmia, że w dniu ukończenia okupacji województwa pomorskiego zarządzi uroczyste posiedzenie Sejmu. Sejm zajmie się ustawą dotyczącą tego województwa.

Nastąpiło sprawozdanie w sprawie przyznania

nadzwyczajnego dodatku urzędnikom państw.

Sprawozdawca p. Osiecki (lud.) oświadcza, że zwiększająca się z dniem każdym drożyzna dotyka w sposób nadzwyczajny przedewszystkiem stan urzędniczy. Komisja przyjęła podwyżki zaproponowane przez rząd, podnosząc dodatek dla pierwszej kategorji jeszcze o 10 procent. Wydatki skarbu państwa wzrosną wskutek tego o 300 miljonów marek miesięcznie.

P. Ziemięcki (soc.) oświadcza się za przyjęciem postulatów zawartych w memorjale związku urzędników, i żąda powołania przedstawicieli związku urzędników przy opracowywaniu pragmatyki służbowej urzędniczej.

P. Rataj (lud.) sądzi, że związać można stan urzędniczy z państwem drogą odpowiedniego uposażenia, stabilizacji, wynagradzania urzędników drogą

udzielania im produktów spożywczych

i stawia rezolucję wzywającą rząd, aby w czasie jak najkrytszym przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulującej płace urzędników państwowych wszystkich kategorji

jednolicie na całym obszarze rzeczypospolitej,

tudzież aby przedłożył pragmatykę służbową i umowę emerytalną, aby przeprowadził rewizję etatów urzędniczych, aby zredukował ilość pracowników, starając się o podkreślenie wydatności ich pracy i dobór sił ukwalifikowanych.

P. Diamand (soc) uważa, że niebawem okaże się, iż obecne dodatki będą niewystarczające. Jedynem wyjściem byłoby dostarczenie urzędnikom artykułów żywności. Byłoby zatem wskazane, aby rząd i minister aprowizacji objął dyktaturę żywnościową, uniemożliwiającą wolny handel. Konieczny jest system kartkowy istniejący dotąd w Pozna-

skiem. Dodatki drożyźniane należy przyznać także i pracownikom kontraktowym, w razie rzeczywistej potrzeby.

P. Wojdaliński (nar. zj. lud.) zarzuca urzędnikom brak kwalifikacji, nieuprzejmość, niewydatność pracy, obniżenie się poziomu moralnego. Równocześnie jednak stwierdza, że należy umożliwić im znośne życie. Mowca w imieniu swego klubu popiera wnioski w sprawie dodatków drożyźnianych, żąda zmniejszenia personalu urzędniczego o jedną trzecią część i stawia rezolucję, ażeby rząd do dwóch miesięcy przedstawił projekt reorganizacji urzędów.

P. Fichna (n. z. r.) omawia stanowisko urzędników sądowych i żąda zrównania ich z urzędnikami innych ministerstw.

P. Łabęda żąda rozciągnięcia ustawy na wszystkich pracowników państwowych.

P. Rudziński (wyzw.) stawia poprawkę, aby urzędnikom państwowym w miastach, o ludności ponad 100.000, podnieść dodatki ponad normę wyznaczoną przez komisję, i stawia następujące rezolucje:

1) Sejm wzywa rząd do uregulowania zasadniczych płac urzędników państwowych.

2) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia jak najdalej idącego uproszczenia biurowości w państwowych urzędach, a w związku z tem, do zmniejszenia liczby urzędników.

3) Wobec opóźnienia się wypłaty poborów i płac pracowników ministerstwa oświaty, Sejm wzywa rząd do regularnego wypłacania urzędnikom należnych im pensji.

Prezydent ministrów p. Skulski

oświadcza, że obecny projekt rządowy uważa jedynie jako prowizorjum na styczeń, luty i marzec. Rada ministrów postanowiła opracować projekt o płacach i poborach urzędników państwowych. Rezolucje przedstawione przez komisję proponuje odesłać do komisji aprowizacyjnej. Deputaty żywnościowe dla urzędników państwowych nie dadzą się od razu w całości wprowadzić.

Co do poszczególnych rezolucji postawionych przez posłów sprawa będzie aktualną po opracowaniu odpowiednich ustaw. Premier popiera rezolucje pp. Fichny, Rataja i Wojdalińskiego.

P. ks. Okoń (dziki) żąda, aby urzędnicy traktowali włościan po ludzku i aby nie dawano dodatków drożyźniaeych urzędnikom posiadającym majątek. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Osieckiego przystąpiono do głosowania.

Odrzucono poprawkę pp. Diamanda i Ziemięckiego o podniesienie o 100 prc. obecnego wynagrodzenia i poprawkę p. Rudzińskiego o podwyższenie urzędnikom dodatku w miastach liczących ponad 100.000 ludności. W głosowaniu nad artykułem 3. przyjęto poprawkę p. Diamanda o pracownikach kontraktowych. Odnośne rezolucje komisji skarbowo-budżetowej odesłano do odpowiednich komisji. Przyjęto poprawkę p. Ziemięckiego o powołaniu związków zawodowych urzędników do udziału przy opracowaniu pragmatyki służbowej i rezolucję p. Wojdalińskiego co do projektu redukcji liczby urzędników. Ustawę przyjęto następnie w 2. i 3. czytaniu.

Następnie p. Mieszkowski (nar. lud.) referował sprawę o

odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione w chęci zysku

(projekt tej ustawy podaliśmy przed kilku dniami. Red.) i zaznacza, że opinja publiczna domaga się kary śmierci za takie przestępstwa.

Na tem dyskusję przerwano.

Między odczytanymi projektami najważniejsze są: projekt ustawy o zniesieniu normy obowiązującej w sprawie przymusowego wykupna monet złotych i srebrnych wniesionej przez ministra skarbu tudzież przyznania odpowiednich zasiłków materjalnych byłym wojskowym rosyjskim i austrjackim tudzież wdowom i sierotom po nich.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we czwartek.

Spis ludności w Polsce.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 27. stycznia 1920.

Przygotowania, celem przeprowadzenia spisu ludności w całej rzeczypospolitej polskiej, są w pełnym toku. Spis ludności odbędzie się **dnia 30 go czerwca 1920 roku.** Sprawa ta przyjdzie w najkrótszym czasie pod obrady głównego urzędu statystycznego, poczem pójdzie do rady ministrów.

Główną przeszkodą szybkiego przeprowadzenia spisu ludności był dotąd brak papieru. Dla przeprowadzenia spisu ludności potrzeba będzie około 9 do 10 miljonów arkuszy papieru. Trudności te zostały już pokonane.

W poszczególnych rubrykach arkuszy spisowych będą uwzględnione — prócz rubryk zwyczajnych — bardzo dokładny spis zawodów, religja, **język i narodowość.**

Spis ludności będzie przeprowadzony w jednym dniu na wszystkich ziemiach rzeczypospolitej polskiej, z wyjątkiem tych ziem, gdzie na razie władze polskie dotrzeć nie mogą (tereny plebiscytowe). Na kresach wschodnich akcja spisowa dotrze możliwie najbliżej linji frontu.

Spis ludności będzie miał dla Polski ogromne znaczenie. Będzie to pierwsza rzetelna, swobodna i niesfałszowana statystyka Polski zjednoczonej.

Podwyższenie dyjet poselskich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 27. stycznia 1920.

Dziś po południu odbyło się posiedzenie konwentu senjorów w sprawie podwyższenia dyjet poselskich. Wyłoniły się różne propozycje. Marszałek proponował podwyższenie dyjet do 3.000 marek miesięcznie (obecnie wynoszą dyjety 1.500 marek + 600 marek dodatku drożyźnianego, czyli razem 2.100 marek miesięcznie), inni proponowali 3.500 marek miesięcznie, inni byli za tem, aby uwzględnić stosunki rodzinne posłów, czyli żeby wysokość dyjet była rozmaita, tak, jak u urzędników.

Ostatecznie sprawy nie załatwiono i odroczono ją do czwartku.

Wojsko polskie w Gniewie nad Wisłą.

Gniew. (PAT.) We wtorek wkroczyły wojska polskie do Gniewa na Wisłą. Droga do Gniewa była bogato przybrana flagami narodowemi, wieńcami, a nadto ustawione były bramy tryumfalne. Mieszkańcy przyjmowali wojsko polskie z entuzjazmem. W mieście wzorowy porządek utrzymywała do chwili nadejścia wojska polskiego straż pod komendą obywatela Głowackiego.

KOMISJA PLEBISCYTOWA PRZYBYWA DO CIESZYNA.

Cieszyn. (Pat.). Według telegramów, które nadeszły dziś do komisji aljanckiej w Cieszynie, komisja plebiscytowa wyjechała z Paryża 26 b. m. i przybędzie do Cieszyna drogą na Wrocław dnia 30 b. m. Prezydentem komisji jest p. Manville.

CZESKIE GWAŁTY W CIESZYŃSKIEM

Cieszyn. (Pat.). W nocy z wtorku na środę dokonali Czesi licznych aresztowań spokojnych obywateli polskich w Karwinie, Stonowie i Olbrachcicach. W tej sprawie wniesiono do misji aljanckiej zażalenie z zagrożeniem odwetu, o ile aresztowani nie zostaną natychmiast uwolnieni.

WALKI Z WOJSKAMI POLSKIEMI NA SYBERJI

Wiedeń. (Pat.). B. K. z Moskwy podaje doniesienie z Irkucka, że wojska czeskie, znajdujące się tamże, zachowują przyjazną neutralność. Ich odjazd na wschód bez przeszkód został zapewniony. Z nad Amuru donoszą o gwałtownych walkach z wojskami polskiemi. Nad górnym Uzetek zostało wojsko Semenowa odpędzone od linji kolejowej. W całej prawie guberni irkuckiej zostały ustanowione władze sowieckie.

Bolszewicka ofenzywa.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Moskwy. Sprawozdanie frontowe. Na froncie zachodnim potyczki wywiadowcze. Na froncie południowym został zajęty Elisawetgrad. Wojska czerwone posuwają się ku zachodowi. Na froncie południowym zbliżają się także wojska czerwone do Woznenefiska. Gwałtowne walki toczą się pod Perekopem. Na froncie kaukaskim toczą się walki 40 wiorst na południe od Kratorskaja.

Komunikat denikinowski jest optymistyczny.

Wiedeń. (PAT.) Telegr. Comp. 27. b. m. via Berlin. Wedle agencji Havasa angielska misja wojskowa w głównej kwaterze w Jekaterynodarze donosi o sytuacji na froncie bolszewickim co następuje: Armja kaukaska stoi poza rzeką Aksej, 60 mil na południowy zachód od Carycyna. Odparła ona 5 gwałtownych ataków frontowych i jeden manewr osaczający lewego skrzydła bolszewickiego. Armja dońska trzyma się na linji od ujścia Donu aż do połączenia się tej rzeki z rzeką Aksej. Armja czerwona usiłowała bezskutecznie zapomocą 5 mostów dokonać przejścia rzeki, pochód jej na Odessę został wstrzymany. Pogłoski o usunięciu Denikina są nieprawdziwe.

Denikin przybył do Konstantynopola?

Wiedeń. (PAT) B. K. wedle „Echo de Paris" z Konstantynopola. Denikin miał przybyć do Konstantynopola ze swoim sztabem, na pokładzie angielskiego okrętu wojennego.

ARMJA CZERWONA POD ODESSĄ.

Wiedeń (Pat.). B. K. „N. Y: Times" z Konstantynopola. Armja czerwona znajduje się od Odessy na odległość strzału armatniego. Konsulowie sprzymierzonych państw odjechali do Trapezuntu.

Bolszewicy nie dotarli do Indji.

Karlsborg. (Pat.) Biuro Reutera zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby bolszewicy wtargnęli do Indji. Wojska bolszewickie znajdują się w odległości setek mil od granicy indyjskiej.

Sfery handlowe amerykańskie żądają handlu z Rosją.

Wiedeń. (PAT.) B. K. „Petit Journal" z Nowego Jorku. Przedstawiciele 45 amerykańskich domów handlowych mieli zażądać od sekretarza stanu Lansinga, aby podjęto znowu handel z Rosją.

Flota angielska wyruszy przeciw bolszewikom?

Wiedeń. (PAT) B. K z Berlina, 27 b. m. podaje za „Daily Mail" i „Daily Chronicle" informacje o konferencji między Lloyd Georgem i Churchilem i byłym szefem angielskiej marynarki Jellicoe'm. Zapewniają, że admirał otrzyma komendę nad angielskiemi siłami morskiemi, które podejmą w najbliższym czasie operacje przeciw Rosji sowieckiej.

Walki między Japończykami i bolszewikami.

Kraków. (PAT) Radjo z Moskwy. Donoszą tu o zaciętych walkach Japończyków z bolszewikami nad Amurem.

Asquith żąda pokoju z Rosją.

Kraków. (PAT) Radjo z Nordeich. Asquith wygłosił w Cambridge mowę o stosunku Anglji do Rosji. Podniósł on, że polityka Anglji wobec Rosji nie troszczyła się nigdy poważnie i wytrwale o stworzenie podstaw dla pokoju Anglji z Rosją.

Nareszcie teraz uczyniliśmy, co powinniśmy byli uczynić już przed rokiem: znieśliśmy częściowo blokadę.

Konstantynopol zostanie przy Turcji?

Wiedeń. (PAT) Telegr. Comp. wedle „N. Y Sun" z Paryża. Koalicja zdecydowała się nie obstawać przy żądaniu przeniesienia siedziby rządu tureckiego i kalifatu do Małej Azji, lecz pozostawić obydwie te instytucje w Konstantynopolu.

—o—

Hoover kandyduje na prezydenta.

Wiedeń. (PAT) B. K. Wedle „Echo de Paris", Hoover przyjął obecnie kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie zdecydował się jednak, czy ma się przyłączyć do republikanów, czy do demokratów.

—o—

P. Patek w Londynie.

Wiedeń. (PAT) B. K. z Londynu, Polski minister spraw zagranicznych, Patek, przybył do Londynu.

Clemenceau wyjeżdża do Egiptu.

Kraków. (PAT) Radjo z Paryża. „Petit Parisien" donosi, że Clemenceau uda się wkrótce do Egiptu.

—o—

Jednodniowy strajk w Zagłębiu.

Sosnowiec. (PAT.) Mężowie zaufania górników ogłosili na środę jednodniowy strajk jako protest przeciwko złej aprowizacji Zagłębia. Narodowy związek robotniczy wydał przeciwko temu odezwę, podnosząc, że strajk nie poprawi aprowizacji i że w najbliższych dniach ma przybyć 150 wagonów żywności do Zagłębia.

150 MIL. DOLARÓW NA ŻYWNOŚĆ DLA POLSKI AUSTRJI I ARMENJI

Wiedeń (Pat.). B. K. z Waszyngtonu. Wedle dziennika „Star" prezydent Wilson w najbliższych dniach zażąda od kongresu uchwalenia pożyczki 150 miljonów dolarów celem zakupna środków żywności dla Polski, Austrji i innych krajów europejskich, tudzież dla Armenji.

Dr. Karol Frenkel.

Śmierć raz po raz zabiera najlepszych z pośród nas. Przed dwoma dniami zmarł nagle dr. Karol Frenkel, jeden z najpiękniejszych nietylko talentów ale i charakterów, które przesunęły się w ostatnich czasach przez życie akademickie i uniwersyteckie. Ur. w r. 1891 po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, gdzie z wrodzoną głęboką sumiennością pracował nad filozofią „ścisłą", głównie zaś nad etyką. Z tego zakresu ogłosił parę prac drukiem. Mimo wielkiej skromności siłą rzeczy wysunął się na czoło akademickiego życia naukowego, był prezesem kółka filozoficznego na uniwersytecie. W czasie wojny — mimo nader wątłego zdrowia — dwa razy wzięty do wojska nie zaprzestał pracy naukowej, ukończył studja prawnicze, a zdawszy w roku 1914 doktorat filozofji, w 1919 został doktorem praw. Ostatnio był urzędnikiem bibljoteki uniw.

Z głębokim żalem przychodzi się pożegnać z człowiekiem niecodziennej naprawdę wartości, którego dusza i życie było pod: iostym przykładem głębokiej harmonji między charakterem a pracą, między życiem i nauką.

Kronika.

—o—

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Franciszka Salezego; gr. kat. Petra W. Jutro rz. kat. Martyny p.; gr. kat. Antonya Wel. Wschód słońca 7·40, zachód 4·51.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W czwartek po raz pierwszy „Fantazy", dramat w 5 akt. J. Słowackiego, z pp. Trapszo, Pillerową, Hałacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Ratschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhlkem.

W piątek „Lyzistrata", operetka.

W sobotę o 3 popoł. „Wąsy i peruka", komedja w 3 akt. J. Korzeniowskiego — o 7 wieczór „Traviata", opera w 4 akt. Verdiego.

W niedzielę o 3 popoł. „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Konicza — o 7 wiecz. „Fantazy", dramat J. Słowackiego.

W poniedziałek o 3·30 popoł. „Murzyn", komedja — wiecz. o 7 „Róża Stambułu", operetka.

We wtorek „Tosca", opera.

—o—

We Lwowie.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 29. bm. o g. 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi: sprawa rokowań z rządem o objęcie kosztów szkolnictwa ludowego we Lwowie na swój rachunek.

— Posiedzenie miejskiej komisji aprowizacyjnej odbyło się onegdaj. R. Laskownicki przedstawił opłakany stan miasta pod względem aprowizacji, gdyż brak wszystkich artykułów spożywczych a co gorsze, brak także mąki chlebowej. Ziemniaki z powodu mrozów także nie nadchodzą. Sekr. p. Stobiecki, który wrócił właśnie z Warszawy, przedłożył komisji sprawozdanie ze swej czynności u władz centralnych, której wynikiem było przeznaczenie dla Lwowa 15 wagonów mąki chlebowej i 10 wagonów śledzi. O wysyłce tego transportu pod adresem gminy zawiadomił telegraficznie minister dr. Bartel, który wydał nakaz jak najszybszego dostarczenia tego towaru miastu. W przyszłym tygodniu ma być wysłanych dalszych 50 wagonów mąki. Nadto jest w drodze cukier dla mieszkańców miasta w ilości 15 wagonów, który zostanie rozdzielony natychmiast po nadejściu.

W dalszym ciągu posiedzenia wywiązała się dyskusja nad kwestją mięsną. Dyrektor p. Krzysztofowicz oświadczył, że wskutek zarządzeń magistratu udało się powstrzymać zwyżkę cen mięsa i ma nadzieję, że do dwu tygodni cena nawet obniży się. W celu ukrócenia nadużyć ze strony handlarzy bydłem, aby nie wywozili poza Lwów mięsa względnie bydła, należałoby zwolnić poza Lwowem stację kontrolną dla transportów bydła, gdyż w ostatnim tygodniu nadeszło 48 wagonów bydła, tylko 11 wagonów było zaopatrzonych w zezwolenia transportowe. Również postanowiono zwrócić się do dyrekcji kolejowej o przydzielenie jednego parowozu do przewożenia transportów z żywem bydłem z głównego dworca do rzeźni miejskiej.

Na wniosek r. Zawojskiego uchwalono w celu położenia tamy wyzyskowi przez rzeźników utworzyć więcej sklepów miejskich z mięsem. Na wniosek r. Salamandra uchwalono wezwać dyrekcję rzeźni miejskiej do przedłożenia na najbliższe posiedzenie projektu taryfy maksymalnej na mięso i tłuszcze, tudzież wezwać dyrekcję rzeźni miejskiej do uruchomienia masarni miejskiej.

— Wiadomości teatralne Z dyrekcji teatru otrzymaliśmy następujący komunikat: Po siedemnastu przeszło latach, wraca we czwartek znów na afisz teatralny „Fantazy" Słowackiego.

Fantazego gra p. Michał Tarasiewicz, który ongiś, w pierwszych niemal dniach otwarcia obecnego teatru, postać tę kreował. Idalją będzie p. Irena Trapszo. Majora odtworzy p. Rydzewski, Jana p. Böhlke, Djanę p. Hałacińska, Stellę p. Wernicz, hr. Respektów odegrają pp. Pillerowa i Bielecki. Rzecznickim będzie p. Larewicz, ks. Logą p. Ratschka.

Sztukę Słowackiego prowadzi p. Tarasiewicz.

— Wystawa architektoniczna. W przyszłym miesiącu urządza „Koło Architektów Polskich" we Lwowie wystawę architektoniczną, obejmującą prócz projektów i modeli, wystawę architektury Lwowa.

Komitet wystawy zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, którzyby posiadali rysunki, akwarele, drzeworyty, akwaforty i t. p., przedstawiające bądź to widoki ulic i placów, bądź to poszczególne budynki czy pomniki Lwowa, aby raczyli w sprawie wystawienia ich porozumieć się osobiście lub listownie z Komitetem wystawy najpóźniej do dnia 10. lutego br. w lokalu Tow. Politechnicznego, Lwów ul. Zimorowicza 9. — Za eksponaty „Koło Architektów" bierze pełną odpowiedzialność.

— Echa mordów ukraińskich. Wczoraj przed sądem wojskowym D. O. G. miała się rozpocząć rozprawa przeciw Janowi Pakosiowi, profosowi aresztu ukraińskiego w Szczercu, który w styczniu ubiegłego roku zamordował na „Popielanach" za Szczercem kapitana wojsk polskich Ludwika Kopcia „Wiktora", jednego z najdzielniejszych żołnierzy polskich. Morderstwa dokonał Pakosz w sposób skryty, mianowicie prowadząc wziętego do niewoli w Kulparkowie kapitana strzelił do niego z tyłu, a następnie strzelał jeszcze do leżącego w drgawkach śmiertelnych na ziemi. Rozprawa nie mogła się wczoraj odbyć, gdyż morderca znajduje się w szpitalu epidemicznym, chory na tyfus.

— Trzy trupy W Pasiekach halickich w realności Julji Tybińskiej mieszka robotnik dzienny Michał Witecha wraz z żoną Marją i trojgiem dzieci. Wczorajszej nocy około godziny 2-giej wybrał się Witecha z żoną do pobliskiego lasu po drzewo. Wychodząc z mieszkania, pozostawili oni świecącą się lampę. Dzieci wówczas spały. W czasie nieobecności rodziców w domu lampa pękła, a od palącej się nafty zajęły się sprzęty. W mieszkaniu powstał ogień, który po godzinnej nieobecności spostrzegli powracający do domu rodzice. Po ugaszeniu ognia przekonali się rodzice, iż dzieci już nie żyją. O wypadku zawiadomiono policję i lekarza dzielnicowego dra Stachiewicza, który orzekł, że dzieci zginęły wskutek zaczadzenia powstałego z dymu. Ofiary nieostrożności rodziców nazywają się: 8-letnia Franciszka, 5-cio letnia Zofja i 1-roczny Marjan. Zwłoki dzieci odwieziono do medycyny sądowej.

— Z kroniki kradzieży. Z zamkniętego strychu realności przy ul. Źródlanej l. 7 skradziono bieliznę wartości 15.000 kor. na szkodę Bernarda Minkina. — Wojciechowi Chytremu z mieszkania przy ul. Dekerta l. 5 skradziono wczoraj garderobę i prowianty wartości 7.000 kor. — Wczorajszej nocy skradziono z mieszkania Stanisława Bilewicza przy ul. Łyczakowskiej l. 78, biżuterję, garderobę i bieliznę wartości 30.000 kor. — Z drukarni Neumanna skradziono w nocy dwa pasy maszynowe wartości 4.000 koron.

W Polsce i na świecie.

— Wspólna gazeta polsko-niemiecka — interesujący objaw współżycia pracy dwu narodów — wychodzi z powodu strajku zecerskiego w Poznaniu. Na str. 1 i 2 szpaltach str. 2. „Gazeta wspólna wydawnictw poznańskich", 1/4 część tekstu zajmują „Poserer Deutsche Zeitungen", podające komunikaty Pata o zajmowaniu ziem zachodnich przez wojska polskie.

— Rewizja ustawy o ochronie lokatorów. Z Warszawy donoszą pisma: Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono polecić ministrowi zdrowia, aby wniósł do Sejmu projekt rewizji ustawy o ochronie lokatorów w związku z większemi kosztami utrzymania domów. Rewizja ustawy dążyć będzie do tego, by dozwolonem było znacznie powiększyć komorne za większe mieszkania, zajęte przez zamożnych lokatorów. Również jednak za mniejsze pomieszczenia dozwolonem będzie podwyższyć dotychczasowo pobierane komorne. Właściciele nieruchomości żądają podwyżki od lokatorów na 100 procent.

Komunikaty.

Komitet balowy M. S. O. Dz. VI. zawiadamia, że zaproszenia imienne na bal w dniu 2. lutego 1920 w salach teatralnych przy ul. Szaszkiewicza (naprzeciw Żandarmerji) wydaje się codziennie od godziny 5. popołudniu w lokalu Komendy przy ulicy Leona Sapiehy l. 24, II. p.

—o—

O Kamieńcu Podolskim w dziejach i w zabytkach jeszcze raz mówić będzie p. Michał Rolle w piątek 30 b. m. o godz. 6 wieczór w sali M. Muzeum Przemysłowego, ilustrując wykład przeźroczami z ostatnich pięknych fotografji por. R. Hubera i Greima. Prelegent — jak wiadomo — jest jednym z najlepszych znawców tego niezwykłego obronnością i pięknością położenia grodu na kresach Rzeczypospolitej. Jest to jeden z cyklu wykładów o „Zamkach kresowych polskich", które urządza Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie. W przygotowaniu są dalsze odczyty o Zbarażu, Dubnie, Brodach, Podhorcach i Żółkwi, oraz cykl o miastach polskich jak Toruń, Wilno Lublin, Warszawa i inne.

—o—

Kongregacja Kupiecka we Lwowie wzywa swoich członków, pragnących udać się na jarmark wiosenny do Gdańska, ażeby w celu zabezpieczenia sobie kwater, zgłosili swój udział w podróży najpóźniej do dnia 5. lutego b. r., w sekretarjacie kongregacji przy ul. Czarnieckiego l. 1. 713

—o—

Ostatni wielki bal urządza na dochód inwalidów „Praca Narodowa Kobiet" dnia 14. lutego w ostatnią sobotę karnawałową, w salach Kasyna miejskiego. Szlachetny cel ulżenia doli inwalidom oraz ogromnie pomysłowy program zabawy, przygotowaniem której zajął się liczny komitet Pań i Panów, daje gwarancję, że będzie to jeden z najpiękniejszych i najbardziej udanych wieczorów karnawałowych. 712

Komunikaty.

Posiedzenie Komitetu Pań-Gospodyń rautu Tow. „Walki z Gruźlicą i Lekarzy i medyków wojskowych“ odbędzie się w czwartek 29 b. m. o godzinie 5 popołudniu w Galicyjskiej Kasie Oszczędności w biurze JWPana Dyr. Dra Stroynowskiego. Uprasza się uprzejmie o niezawodne przybycie. 711

—o—

Komitet rautu medyków, który odbędzie się dnia 2. lutego br. o godz. 8·30, podaje do wiadomości, że ze względu na ograniczoną ilość biletów wstępu należy zgłaszać się po nie już od dzisiaj i codziennie aż do dnia rautu między g. 6—8 wieczorem w kasynie i kole liter.-artyst., parter na lewo. — Zaproszenia rozdane przez komitet na posiedzeniu komitetu rautu w sali kasy oszczędności dnia 26. I. 1920 należy wymienić na nowe imianne również w kasynie w wyżej wspomnianych godzinach. Poprzednie zaproszenia tracą swoją ważność.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 4279/19. We Lwowie, d. 28. stycznia 1920.

Zmiana lokalu biura okręgowego dz. I.

Magistrat podaje do wiadomości, że Biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy I., mieszczące się dotąd w realności l. orj. 5, ul. Pełczyńska zostaje z dniem 31. stycznia 1920 r., przeniesione do realności l. orj. 11, ul. Piekarska na pierwsze (I.) piętro.

Zdrada członków POW. w Stryju.

Z sali sądowej.

Lwów 28 stycznia 1920.

Na wtorkowej popołudniowej rozprawie przesłuchano św. Jana Wersteina właściciela fabrykit w Stryju. Dużo szczegółów zeznań świadka odnosiło się do pierwszych chwili inwazji ukraińskiej następnie opowiadał, jak Ukraińcy maltretowali świadka ustawicznemi rewizjami, poszukując broni ,którą po odjeździe 90 p. p. u niego ukryto. W pewnych dniach listopada Ukraińcy broni nie znaleźli, a tylko dużo rzeczy pokradli. Dalsze rewizje nie wykryły broni. W połowie maja, gdy szukali i znowu nie znaleźli — Petryk powiedział do świadka: „pański przyjaciel pokaże gdzie jest karabin maszynowy“. Po chwili sprowadzono Variselligo i wezwano go, aby skoro powiedział, że wie, gdzie jest karabin, wskazał jego miejsce. Variselli oswiadczył, że nie wie. Petryk począł wrzeszczeć do niego: „jakto, mówiłeś, że sam zakopałeś, a teraz nie wiesz, jabym „takoho zastriływ“ i zamachnął się ręką na niego. lecz czy miał w ręku rewolwer, tego świadek nie wie.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że w śledztwie zeznał inaczej. Świadek tłumaczy się, że był wtedy przestraszony.

Dalej zeznaje świadek, że oficer ukr. załagodził sprawę i polecił dać spokój Varisellemu. Wreszcie wykopali karabin maszynowy w odlewni. O kryjówce nikt nie mógł wiedzieć, prócz werkmistrza Storkiewicza. Żarski wykopał karabin tylko dzięki przypadkowi. Świadek został wtedy aresztowany wraz z żoną.

W więzieniu Hubal mówił do Teodorowicza w obecności świadka, że syn jego posyłał Hubala do Przemyśla po amunicję. Wkońcu dodaje, że razem z Varisellim był transportowany do Stanisławowa. Variselli był tak samo traktowany, jak świadek.

Następnie przesłuchano świadka Karolinę Wersteinową żonę poprzedniego świadka. Zeznaje, że w czasie rewizji w poszukiwaniu karabinu maszynowego Petryk powiedział do świadka: „To wasz przyjaciel nas posyła i śmieje się, że my źle szukamy“. Na zapytanie odpowiedziała, że nie zna wcale Varisellego. Wtedy Petryk kazał Varisellego oprowadzić i zaprowadzili go do odlewarni, gdzie przedtem istotnie był ukryty karabin. Petryk powiedział do Varisellego: „Tyle czasu ty nas zwodzisz, śmiejesz się z nas, sam mówiłeś, że zakopałeś go, a teraz mówisz, że nie wiesz ,gdzie zakopany“. Variselli wtedy ukląkł, złożył ręce i począł się trząść. Petryk wyciągnął rewolwer i powiada: „jak nie powiesz teraz, gdzie ten karabin jest ,to zaraz cię zastrzelę“ i wymyślał mu ordynarnemi słowami. Variselli mówił: „wszystko wam powiem, syn Władysław (syn świadka) jak odjeżdżał, przyszedł do mnie i powiedział mi, że matka wszystko wie, ale on nie wyjechał, tylko się tu kryje“.

Świadek począł się usprawiedliwiać, ale to nie pomogło zaprowadzili świadka do więzienia. Później sprowadzono świadka do kaźni, gdzie siedział już Żarski z Varisellim i sondując, mówił mu: „wiesz, żem dobry chłop, powiedz wszystko, a dobrze ci będzie“. Dosłyszał świadek wtedy słowa Varisellego: „pod stołem w jadalnym pokoju zakopany pod podłogą“. Do czego to się odnosiło — świadek nie wie. Świadka odstawiono potem do innej celi. Za kilka dni weszła do celi p-na Małaczyńska, a równocześnie zaglądali do celi to Petryk, to Żarski. Wtedy świadek zwrócił na to uwagę i zapytał Małaczyńskiej, co to znaczy. Małaczyńska odpowiedziała, że przysłano ją tu, aby jak najwięcej ze świadkiem rozmawiała, a jeśli będzie dużo ze świadkiem rozmawiać to ją prędzej wypuszczą. Małaczyńska wypytywała, czy świadek zna Varisellego, czy był kolegą syna, czy bywał w domu świadka i t. p. Po przeszło godzinnej rozmowie Małaczyńska wyszła z celi i podobno tego samego dnia została wypuszczona na wolność.

Przy konfrontacji z Varisellim jednak Teodorowicz chciał wymusić od Varisellego rozmaite szczegóły, odnoszące się do zeznań świadka.

Przystąpiono do przesłuchania świadka Mieczysława Sieczkowskiego inżyniera b komisarza cywilnego P. O. W. Zeznania jego odnosiły się też przeważnie do faktów, złączonych z tą organizacją i jej koleją w okresie inwazji. W pogłoski o zdradzie Varisellego, o których słyszał w marcu najpierw u fryzjera po powrocie swoim z obozu w Tarnopolu, zrazu nie wierzył. Z końcem kwietnia aresztowano świadka po raz trzeci. Po tygodniu wezwali świadka do kancelarji więziennej gdzie był Teodorowicz, Petryk i Żarski, a pod ścianą stał Variselli. Świadek wszedł, stał chwilę i zaraz kazano mu odejść. Miał wrażenie, że Variselli popatrzył na niego, niezawodnie w tym celu, aby go poznać czy należał do P. O. W. Drugi raz, gdy świadka przesłuchiwano i nie przyznał się, że jest Peowiakiem ,wypuszczono go na wolność. Wkrótce zjawił się Żarski w mieszkaniu świadka i powiedział, że Variselli i Hubal coś o nim wiedzą i trzeba by im „gębę zatkać“. Świadek na to nie reagował. Żarski odszedł niezadowolony. Nazajutrz świadka znowu aresztowano. Przy drugiem badaniu w kancelarji zastał tam Varisellego i Hubala. Teodorowicz powiedział do świadka: „o panie inżynierze, pan nie jest tak niewinny, niech panu Hubal powie“ Hubal zaczął opowiadać o tem jak jego wysyłano po amunicję, przyczem wymienił nazwisko świadka, Wersteina i Klarsfelda, jako tych, którzy go wysyłali. Świadek wyparł się tego stanowczo, a Hubala nazwał człowiekiem niepoczytalnym. Teodorowicz był wielki tuman, uwierzył w to i świadek się wykręcił. Hubal był zdetonowany i już nie obstawał przy swoich twierdzeniach. Variselli nic się wtedy nie odzywał. Przy dalszych przesłuchaniach stwierdził świadek, że Teodorowicz traktował Variselli go jako świadka dowodowego. Świadka wtedy wypuszczono, ale za kilka dni znowu go sprowadzono do więzienia. Wtedy Variselli zaczął opowiadać różne szczegóły, mające związek z należeniem świadka do P. O. W. Opowiadał różne sceny z dokładnością. Wtedy świadka nie wypuszczono już z więzienia. Dalsze zeznania świadka były bardzo obciążające dla Varisellego.

•

W piątym dniu rozprawy, t. j. w środę rano, przesłuchiwano w dalszym ciągu św. inż. Mieczysława Sieczkowskiego którego przesłuchanie chciał przewodniczący we wtorek o godz. 11·30 zupełnie ukończyć, o co powstała — jak już wspomnieliśmy — scysja i zanotowano w protokole, że przewodniczący chciał prowadzić rozprawę dalej. Przed przystąpieniem do dalszego przesłuchania prokurator maj. Grabski zażądał głosu i domagał się wpisania do protokołu, że rozprawę wtorkową przerwano z powodu ogólnego wyczerpania wszystkich, biorących udział w rozprawie.

Dalsze zeznania świadka Sieczkowskiego odnosiły się jeszcze do kwestji organizacyjnych, do zeznań, złożonych na rozprawie przez podpor. Alfr. Birkenmajera; odpowiadał na szereg pytań obrońców. Zeznania trwały około półtorej godziny.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków odroczono rozprawę do czwartku rana.

Nekrologja.

†

Za spokój duszy ś. p.

Henryka Sawczyńskiego

słuchacza medycyny, podporucznika Wojsk Polskich, zmarłego w dniu 30. stycznia 1919. r., odprawione będzie nabożeństwo w rocznicę śmierci w kościele św. Mikołaja w piątek 30. b. m. o godzinie 9-ej rano.

Długi kondyktowe urzędników państwowych.

Nawiązując do ostatniego artykułu mego w kwestji poprawy bytu urzędników p. t. „Środki zaradcze", przechodzę do omówienia spraw, które ołowiem cięzą na stanie urzędniczym, a które przy dobrej a rozumnej woli ze strony rządu łatwo usunięte być mogą, przy bardzo nieznacznych ofiarach, a nawet bez ofiar finansowych ze strony państwa.

Taką piekącą sprawą, która już obecnie winna być przez sejm i rząd przedyskutowana i rozwiązana pomyślnie, jest sprawa oddłużenia urzędników państwowych w Małopolsce.

Jeżeli cofniemy się wstecz do lat tuż przed wybuchem wojny, przypomnimy sobie łatwo, że już wtedy przez decydujące czynniki rządu austrjackiego sprawa ta była wentylowana i że już wtedy uznawano konieczność jak najrychlejszego oddłużenia urzędników.

Boć wszyscy wiemy, że z powodu zbyt niskiej pensji, prawie każdy urzędnik państwowy był w Małopolsce obdłużony, i to najczęściej pożyczką kondyktową, gdyż taką mógł najłatwiej uzyskać w wiedeńskim t. zw. „Beamten-Verein".

Nie wszyscy jednakże może wiedzą o tem, że mimo wybuchu wojny władze wypłacające pobory, (urzędy podatkowe), tak austrjackie jak następnie polskie, ściągają nadal miesięczne kwoty dłużne na poborach urzędników zakondyktowane, ale nie wpłacają tych ściągniętych kwot wcale bankowi, którego dany urzędnik jest dłużnikiem.

I oto powstaje fakt w swej jaskrawości trudny do uwierzenia. Urzędnik traci przymusowo co miesiąca kwotę równą racie kondyktowej i racie asekuracyjnej, (wszystkie pożyczki kondyktowe są oparte na podkładzie asekuracyjnej policy), mimo to jednak dług jego od szeregu lat, bo od samego wybuchu wojny, nie zmniejsza się wcale, ale wzrasta potwornie o procenta zwłoki, które bank, nie otrzymując rat dłużnych, skwapliwie sobie liczy. Prócz tego i polica jego asekuracyjna nie ma już dawno żadnej wartości, mimo, że płaci on z miesiąca na miesiąc jak najregularniej raty asekuracyjne, gdyż władze rat tych bankowi wcale nie odsyłają.

Kto na chwilę sobie uświadomi krzywdę, jaką się wyrządza tym sposobem przynajmniej 90 procent urzędników państwowych, musi nareszcie dojść do przekonania, że należy nareszcie położyć kres tej krzyczącej anormalności.

A uskutecznić się to da w sposób prosty, musi jednak sejm polski i rząd polski rozwiązaniem tej kwestji szczerze się zająć.

Zdaniem fachowców oddłużenie państwowych urzędników w Małopolsce (przynajmniej od pożyczek kondyktowych) przeprowadzić by się dało w najprostszy sposób następująco. Rząd powinien przejąć na siebie w zupełności długi kondyktowe urzędników państwowych, to znaczy spłacić je co do grosza w rozmaitych bankach wiedeńskich czy czeskich. Następnie kwotę, którą dany urzędnik miałby jeszcze spłacić, winien uważać za pożyczkę bezprocentową udzieloną temu urzędnikowi przez rząd polski, i ściągać ją do skarbu państwa za pomocą rat humanitarnie w stosunku do urzędnika rozdzielonych na kwoty miesięczne. Dla zabezpieczenia na wypadek śmierci danego urzędnika miałby rząd policę asekuracyjną, która była podkładem przedwojennej pożyczki kredytowej.

W ten sposób, przy dobrej a rozumnej woli rządu, rząd dopłaciłby do oddłużenia urzędników jedynie tyle, ileby wynosił procent od sum dłużnych, gdyż pożyczka rządu byłaby bezprocentową, a usunąłby jaskrawą krzywdę, jaką popełnia może bezwiednie, skutkiem której urzędnik płacąc zakondyktowaną kwotę co miesiąca urzędowi wypłacającemu pensję, nie tylko nie zmniejsza swego długu kondyktowego, ale przeciwnie, zwiększa go, zupełnie bez swej winy z miesiąca na miesiąc.

Dobrzeby było, gdyby poseł Rataj, nietylko sprzyjający szczerze urzędnikom państwowym małopolskim, ale prócz tego znający się na ekonomicznych sprawach tego upośledzonego stanu, poruszył tę piekącą kwestję w Sejmie i spowodował Sejm i rząd do usunięcia tej krzyczącej anormalności.

A. C. S.

Kursa giełdy.

Lwów, 28. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—
Bank hip. zemel.	4 0—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	1000·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000 —
Bank hip. gal.	400—28	720·—	0 0·00
Bank przemysłowy	400—20	630·—	640·—
Browary lwowskie	500 60	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	530·—	0 0·—
Tow. Gafota	200—0	320·—	—·—
Polskie Tow. kandlowe	200—0	490·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—6	300·00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330 —	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	108·00	109·00
Tow. kred. gal ziem. 4%	103·00	104·50
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Banku hip. gal. 4½ prc.	104·50	105·50
Banku hip gal. 4 prc.	101·50	102·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Kol. okali. Banku kraj 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	100·50	101·50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	102·00	103·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·00

IV. Waluty.

Ruble carskie	po 100 rb.	227·—	237·—
„ „	po 500 rb.	227·—	237·—
„ „	drobne	200·—	210·—
„ dumskie	(po 1000)	65·—	75·—
„ „	(po 200)	55·—	65·—
Karbowańce	(po 1000)	20·—	30·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	18·—	22 —

	płacą:	żądają:
100 franków franc.	1460·00	—
100 franków szwajc.	2400·00	—
1 sterling	510·00	000·—
1 dollar amerykański	160·00	000 —
1 dollar kanad.	140·00	—
100 marek niem.	260.00	0 000
100 lei rumuńskich	360·00	0.0·—
Liry włoskie	1000·00	—·—

V. Dewizy

Wypłata na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	245·00	265·00
„ na Berlin	270·00	28 ·00
„ na Paryż	1450·—	1550·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2600·—	2700·—

OGŁOSZENIA.

Mieszkania.

POSZUKUJĘ mieszkania 5-6 pokoi w bliskości ul. Akademickiej od 1. kwietnia. Zgłoszenia ul. Pijarów 4. Klinika chorób wewnętrzn. Dr. Wacław Moraczewski. 615

MIESZKANIE z 3 pokoi z komfortem przy ul. Potockiego zamienię na mieszkanie 3 do 4 pokoi w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Mieszkanie". 65

POSZUKUJĘ zaraz umeblowanego pokoju z łazienką z osobnym wejściem oraz z całem utrzymaniem. Zapłata częściowo prowiantami. Zgłoszenia Jagiellońska 8. I. p. nr. drzwi 4. 673

POSZUKUJĘ zdolnego retuszera do pozytywu i negatywu. Zgłoszenia z warunkami pod B. Kaliszewski Tarnopol. 672

SYPIALNIA i salonik tylko razem do wynajęcia w okolicy kościoła Magdaleny. Adres poda admin. 699

POSZUKUJĘ się do wynajęcia willę z komfortem i ogrodem o 4 do 6 pokoi w okolicy Listopada, Grochowskiej, również w stronach parku. Za odnajęcie fura drzewa jako wynagrodzenie. Zgłoszenia do admin. pod „Willa". 695

POMIESZKANIA przy rodzinie z całem utrzymaniem w pobliżu techniki szuka technik. Zgłoszenia do admin. pod K. M. 693

POSZUKUJĘ mieszkania dla jednego lub dwóch od 1. lutego lub zaraz. Zgłoszenia do Admin. pod „Rolnik". 701

Posady i prace.

KORESPONDENTA oraz praktykanta biurowego poszukuje Syndykat Bielowskiego 5. 7 9

INTELIGENTNEGO korepetytora niższego gimnazjum poszukuję za honorarjum oraz podwieczorek, kolację Walter Bielowskiego 5. 710

MŁODA, inteligentna energiczna panna znająca się gruntownie na gospodarstwie domowem i rolnem, hodowli drobiu i nierogacizny, poszukuje zajęcia na wsi w charakterze towarzyszki dorastającym panienkom. Może prowadzić kancelarję, pisze biegle na maszynie. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera" pod P. S. 694

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strożński.